

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL. Biuro redakcyjne: ul. Strykowska 140, I piątro. Otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I KLEJNOTY przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ulica Kopernika 7 i biuro Sokalskie Paśki Hansmana; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10.

Rozkład.

Wiednia 22. maja. Od kilku dni poszczególne grupy Kola polskiego i komisja parlamentarna Kola odbywają długie narady, które mają stanowić prelude do najbliższego posiedzenia plenarnego Kola polskiego.

stry. Obecny gabinet rozpoczął robotę zbicia dawnych, choć na słabych lecz bądź co bądź na podstawach parlamentarnych opartych organizacji, — kalkulując zupełnie trafnie, że z rozbitkami łatwo się później apora.

To plotkarstwo dziś nie tylko w Kole, ale we wszystkich stronnictwach rozpanoszone, jest niczem innym, jak tylko wykiełkaniem systematycznej roboty rozstrójowej obecnego rządu.

Mniejsza o to, czy już na najbliższem posiedzeniu Kola zapadną uchwały, dające do odzyskania tego, co się straciło — natomiast po cieszącym się, że Kolo cale odczuło potrzebę otrągnięcia się ze stanu, w jaki bezwiednie popadło.

Rzeczą jest w istocie podziwu godną, że z budżetem, który się przez ostatnich dziesięć lat około sumy 40 milionów franków obracał, a tego roku zaledwo do 50 mil. fr. doszedł.

Plotkarstwo w polityce, skartowaciłość i wszystko to, co nas razi, jest rezultatem tryumfu nad okładem rządów biurokratycznych w Au-

Zważmy, że Francja wałe tej miary ze swoje 300 mil. fr. rocznie 8, albo, jeśli się szacują stosunkowo pojemność okręgów austriackich względem, przynajmniej 70 pancerników.

Go do ogólnego zarządu marynarki austriackiej, to metody jego są bardzo proste, bardzo liberalne, wyspaniałomyślne. Techną one zaufaniem, a nie nieufnością i na władzach wojskowych ciężą odpowiedzialność, ale też dozwolono im jak największą inicjatywę i samodzielność.

Admiralem portowym (w Poli) jest officer marynarki, jako też na ciele wszystkich gałęzi służby, a nawet służby technicznej stoją oficerowie marynarki. Inżynierowie, maszynicy, lekarze, komisarze prowiantowi powodują się kierunkowi korpusu oficerskiego.

Nie zaniedbuje się też tego, aby oficerowie marynarki pod każdym względem zasłużyli swemu zadaniu i zapewnił im wpływ, jakiego potrzebują, aby ciężkie zadanie swoje spełnić mogli w stanie.

Sprawy zagraniczne.

Krytyczna dla Combessa chwila.

W francuskiej Izbie posłów minister prezydent Combes w rozprawie nad interelacyami co do walki z kościółem katolickim.

A wkrótce po tej dumniej i hucznie przez lewicę oklaskiwanej mowie omaloby że gabinet Combessa nie runął, jak świadczy paryski tele-

gram Nowej Pressy i inne telegramy. Ocalili go socjaliści. Po mowie Combessa wniesiono siedm rezolucyj. Wniesiona przez p. Etienne rezolucya radykalów oświadcza: „Iaba polegajace na stałości rządu w stłumieniu nadużyć klerykalnych i ubezpieczeniu swobody wyznań, pochwała oświadczenie rządu i przechodzi do porządku dziennego”.

Combes oświadczył się za rezolucyą Etienne, w której radykałom nie podobal się ustęp o ubezpieczeniu swobody wyznań, tudzież brak zwracania państwa z kościółem, zaczem Hubbard uolewał nad niejasnością tej rezolucyj.

Podobno rozwija się zmiana umysłów we Francji i kulturkamp na pewno celu zamierzanego.

Korespondencye.

Smyrna 17 maja. (Wycieczka do Magnesy. — Wyścigi. — Góra Nioby. — Flota wojenna włoska w Smyrnie. — Sienkiewicz gościem Smyrny.)

U stóp góry Sypilos, nad rzeką Hermos leży stolica sandżaku Sarakhan, miasto Magnesya. Niegdyś w czasach starożytnych osada czysto grecka, dzisiaj ma 30.000 mieszkańców, z czego więcej niż połowę stanowią Turcy.

Na dworcu w Magnesji przyjęci zostali przez sekretarza gubernialnego wraz z kilkoma dygnitarzami miejscowymi, poczem w powozach ruszyliśmy ku miastu, do pałacu gubernatora.

Z dziejów m. Żółkwi

Prastara kolebka Żółkiewskich i Sobieskich, królewski gród Żółkiew święci w niedzielę przeszłodziśnią rocznicę istnienia, oraz pamięć założyciela miasta, wielkiego hetmana koronnego, Stanisława Żółkiewskiego i króla Jana III, który w Żółkwi przez długie prezmieszkiwał czasy.

W przebiegu trzech stulezi Żółkiew przeżyła chwile wielkich, promiennych zdarzeń, bohaterkich borów, świetnych zwycięstw i ciężkich klęsk — chwile upadków — odrębność — całą przeszłość, o której dziś świadczą mury Starożytności Sobieskich, zamykające w sobie ogromną część historii grodu, co święci dziś pamiętną w dziejach rocznicę.

śmiertelnej, jaką się okrył dwaj wielcy mężowie i współczesne im pokolenia rycerskich przodków naszych. Tu wiekopomne zwycięstwo pod Kluszynem, tam rozprawa Chocimska, dalej Parkany i odsiecz Wiednia. Z zimnych marmurów fary żółkiewskiej spływa zdrój życia i ognia, dumą nas napawają rycerskie postaci w stal zakutych wodzów.

Na miejscu, gdzie dziś się Żółkiew wznosi, szumiały ongi puszcze i bory, do których dostępu bronili oczerety i bagniska. Na lekkim wznieśieniu, po obu brzegach rzeki Świni, powstała w czasach zamierzchłych prastara osada, Winniki, gdzie dla ludności polskiej, mieszkającej tam od czasów jagiellońskich wzniesiono w r. 1543 mały kościół rzym. katolicki.

W Turynce wjrzał światło dzienne syn wojewody, hetman Stanisław Żółkiewski. Od lat młodzieńczych służył Żółkiewski z mężstwem i walecznością. Okrzyknął się sławą pod Pszkowem i Boczynem, osiadł na pewien czas w stronach rodzinnych, gdzie za przykładem przodków jał się pracy pokojowej dla dobra okolicznej ludności.

leż bezpieczne schronienie. Wzniósł tedy zamek wysoki i kościół. Bunt kozacki przerwał jego prace, do której jednak, po ukoronieniu atamana Nałewskiego powrócił niebawem. Część osady zatrzymała dawną nazwę, nowemu zaś miastu nadał Żółkiewski imię Żółkwi. Założyciel dał grodzowi sprawiedliwe prawa, a mieszkańcom ochronę, wolność zarobkowania i wykonywania rzemiosła, wolność religij i wyznania.

Gdy wybuchła wojna szwedzka, Żółkiewski popieścił na pole walki i rozgromił nieprzyjaciela pod Rewlem. W nagrodę za to prosił hetman Zygmunt III, aby Żółkiew obdarzył przywilejami. Król tedy wydał w roku 1603 przywilej, mocą którego mieszczanom wolno było odtań rzadzić się według prawa magdeburskiego; król pozwolił wybudować radnicę i sklepy, odbywać targi i jarmarki, oraz uwolnił, mieszczan od wszelkich cel w całej Polsce i Litwie.

Żółkiewski wprowadził pojmannych carów do Warszawy. Szedłszy wóz wiozący coś najznakomitszych jeńców rosyjskich a w ostatnim jechał car Wasyl ze swymi braćmi i tryumfator w postojnej kolasie.

Gdy wielki wódz wrócił do Żółkwi, w mieście zaroilo się od dostojnych gości, którzy z najdalszych stron przyjeżdżali, aby złożyć zwycięzcy czieszy i życzenia. Wiadomo, że szczyty hetman nie dożył dni swoich w spokoju: poległ śmiercią bohaterską pod Cecorą, jedyny syn zaś jego zmarł wkrótce z rany, otrzymanej w niewoli.

Obu pochowano w farze żółkiewskiej. Córka hetmana, Zofia wyszła za wojewodę ruskiego, Jana Danilowicza; jej wnukiem był Jan Sobieski.

Hetmanowa, Regina Żółkiewska fundowała kolegiatę żółkiewską i dokończyła budowy murów i wałów dookoła miasta, do którego prowadziły 4 warowne bramy. Po śmierci Reginy została jej córka Zofia dziedziczką Żółkwi, a po jej zgonie Jakob Sobieski, ojciec króla Jana. Za czasów buntu Chmielnickiego; Żółkiew musiała mu ogromne sumy złożyć jako okup, co mieszczankom przyparowało o nędkę.

Jan III spędził w tym grodzie przy boku Maryi Kazimiery najmiłsze w życiu chwile. Do Żółkwi wracał rycerski król po każdym tryumfie, po każdej wojnie, aby wypocząć i sil do nowej pracy nabrać. Żółkiew stała się wówczas po Warszawie i Krakowie poniekąd trzecią stolicą

konsulow, odprowadzono do haremiku, do żony gospodarza domu.

Z okna miałem sposobność przypatrzania się prześcienemu położeniu miasta. Wyglądało ono jakby przypocone lekką warstwą błękitnego kurzu (była godzina 9 rano, u was tam 8 rano), nie rozgrzana jeszcze promieniami słońca, tylko białe wieżycy meczetów sterczały dumnie, wyrzynając się wybitnie od szarego tła domów tureckich.

Za miastem rozciąga się wielka dolina, przetrnięta rzeką Hermos, nad którą według podania, miał występować swoje pieśni autor liady.

Za miastem zaś znajduje się sławna góra Nioby, z źródłem wicznie płaczącym, niewyobrażającym. Trzeba mieć wiele bardzo fantazy, żeby w tej dość nieformalnej bryle kamienia dostrzec matkę otuloną swojami dziećmi i wечно oplakującą ich zgon.

Alle wrócić do wyścigów. Po śniadaniu, w którym wzięło udział 12 Europejczyków i 8 akcelency tureckich, wjechał mi powozami na plac wyścigowy. W pierwszym powozie gubernatora z żoną gen. konsula włoskiego i francuskiego z Smyrny.

Okolo godziny 4 popołudniu wyścigi się skończyły. Nastąpił powrót do pałacu gubernatora, gdzie podano znowu chłodzące napoje, oraz czarną kawę, poczem o godz. 5 powrót do Smyrny.

W miłej pamięci pozostanie mi ten dzień, w którym poraz pierwszy miałem sposobność poznać bliżej sławną gościnność turecką, tak podobną do gościnności polskiej. Naród turecki zasługuje na wiele bardzo sympatyj; posiada wiele nieocenionych przymiotów, które u Turka bez t. zw. „ogłady europejskiej” jeszcze lepiej się uwydatniają. Zresztą wkrótce będę miał sposobność napisania o tem obszerniej.

Wczoraj popołudniu przy ogłoszeniu armatnich salutów zawiął do zatoki smyrnenskiej wojenny statek floty włoskiej a dalej oczekiwane są tutaj dwa statki wojenne austriackie. Wszystkie trzy przybywają z Salonik, gdzie niby spokoj został przywrócony tak, że obecnie statków wojennych jest zbyt mało. Wszystko to dzieje się na osobiste życzenie sultana; nie mniej jednak flota czuwać będzie jeszcze cialo w rozmaitych punktach niedaleko Saloniki, tak, żeby w danym razie stanąć w 24 godzinach na miejscu.

Notatką naszą o zaproszeniu, wystosowanem przez gubernatora Libanu do Sienkiewicza,

Bluzki damskie wełniane i jedwabne w najnowszych fasonach poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

SPECYALNY SKŁAD TRYESTENSKI LWÓW. SYKSTUSKA 2. Dywany, Chodniki, Gumowe poduszki, Fartuszeki, obrusy, Ceraty na meble, Prześcieleradła gumowe, Paski na stół (Tischläufe), Gumowe lalki





